

# Zarządzała dla Głińskiego teatrami i galeriami, tworzyła prawicowy Teatr Telewizji. Teraz odchodzi

KULTURA 02.03.2023, 14:18

Witold Mrozek



Wanda Zwinogrodzka i minister kultury Piotr Gliński. (Jacek Dominski/REPORTER / JACEK DOMINSKI/REPORTER)

**Z** Ministerstwa Kultury znika jedna z najważniejszych współpracownic wicepremiera Piotra Glińskiego - wiceminister Wanda Zwinogrodzka. Była w resorcie od początku rządów PiS.

Jako powód rezygnacji Ministerstwo Kultury podało osiągnięcie przez podsekretarz stanu Zwinogrodzką wieku emerytalnego. Ustupijca wiceministra skończyła sześćdziesiąt lat 27 kwietnia 2020, czyli prawie trzy lata temu. Minister kultury Piotr Gliński osiągnął wiek emerytalny niecałe cztery lata temu.

## Zwinogrodzka odchodzi na emeryturę. Dlaczego teraz?

Dlaczego Zwinogrodzka rezygnuje akurat teraz? Może to mieć związek z niepowodzeniem forsowanych przez nią rozwiązań.

Wanda Zwinogrodzka od 2016 roku była orędowniczką wprowadzenia specjalnych dopłat do ubezpieczeń społecznych dla najmniej zarabiających artystów. Proponowany przez nią projekt ustawy nosił początkowo roboczy tytuł o „statusie artysty zawodowego”, później: „o uprawnieniach artysty zawodowego”. Jako jedna z nielicznych propozycji PiS dla środowiska kultury projekt ten był szeroko konsultowany społecznie.

REKLAMA

REKLAMA

Zwinogrodzka obiecywała w "Dzienniku Gazecie Prawnej" z lipca 2018 r.: "Chciałabym, aby status artysty uchwalony został jeszcze w tej kadencji". Kadencja skończyła się w 2019 r. Z kolei w radiowej Dwójce mówiła w lipcu 2021 r.: "Ustawa o statusie artysty powinna wejść w życie od nowego roku". Dla odmiany wiceminister kultury Jarosław Sellin w Polskim Radiu 24 zapowiadał w styczniu 2022 r.: "Projekt ustawy już jest i jest bardzo silnie popierany przez właściwie wszystkie środowiska artystyczne. I myślę, że w tym roku tę pracę dokończymy".

Ten sztandarowy postulat polityki kulturalnej PiS jednak nie wszedł dotąd w życie.

## Od „Gazety Wyborczej” do „Gazety Polskiej Codziennie”

W III RP karierę Wanda Zwinogrodzka zaczynała jako recenzentka teatralna „Gazety Wyborczej”. W 1994 przeszła do TVP. W czasach pierwszych rządów PiS, od 2006 r., kierowała tam Teatrem Telewizji. Stworzyła tu „Scenę faktu”, w ramach której powstawały tytuły wpisujące się w politykę historyczną prawicy. Takie jak „Norymberga” Wojciecha Tomczyka - o odczuwającym skrucę esbeku, „Stygmatyczka” według scenariusza Wojciecha Łoszewskiego o mistyce katolickiej Wandzie Boniszewskiej czy „Inka 1946” - również Wojciecha Tomczyka.

Później Zwinogrodzka była m.in. publicystką ultrapravicowej „Gazety Polskiej Codziennie”. Tam współczesny polski teatr nazwała „lewicowym wrzaskiem paraliżującym zdolności artykulacji. Trzeba go wyciszyć, żeby w ogóle przemówić”.

Transfobiczne piekło i umacnianie katolicyzmu za publiczne pieniądze. Co dofinansował Gliński?

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

REKLAMA

Stwierdziła też (w lipcu 2015, tuż przed objęciem funkcji rządowej): „Państwo nie powinno krępować swobody artystycznej twórców ani też powściągać żywiołowego rozwoju najrozmaitszych prądów i tendencji, choćby nawet skierowanych przeciwko jego stabilności i instytucjom”. Ale dodawała tuż obok: „Może jednak i powinno bronić się w tej walce kulturowej, jednocząc obywateli wokół wspólnych celów i wartości, wspierając działania i zjawiska integrujące wspólnotę, nie zaś te, które ją od wewnątrz rozsadzają i niszczą”.

Już będąc w Ministerstwie Kultury, Zwinogrodzka postulowała na konferencji organizowanej przez prezydenta Andrzeja Dudę powstanie nowego „teatru wspólnoty narodowej”, przeciwstawiającego się „wymarodowieniu”. Zarazem dodała, że teatr taki powinien być „artystycznie dziełem XXI wieku, atrakcyjnym, czy jak to mawiają młodzi ludzie – sexy”.

Paweł Demirski zagląda w otchłań polskiej wyobraźni i znajduje tam bajoro

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Lewicowy tandem teatralny Monika Strzępka i Paweł Demirski sparodiował Zwinogrodzką w swoim przedostatnim spektaklu z krakowskiego Narodowego Starego Teatru - „Rok życia codziennego w Europie Środkowo-Wschodniej” (premiera 30 listopada 2018). Postać - Bóstwo Kultury i Nauki - mówiła: „Lewaki też, kurwa, udają, że są artystami. To co, my nie możemy udawać, że mamy swoich artystów?”.

## Prawicowy marsz przez instytucje

I owszem, w Ministerstwie Kultury Zwinogrodzka odpowiadała m.in. za instytucje artystyczne.

REKLAMA

REKLAMA

To za jej rządów szerzej nieznanego Michała Gieletę, którego w duecie z Markiem Mikosem Gliński ogłosił dyrektorem Starego Teatru, nazywając w TVP „najbardziej znanym na świecie polskim reżyserem”. To za jej rządów Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie objął Piotr Bernatowicz, specjalista od „sztuki smoleńskiej”. A w najważniejszej państwowej galerii sztuki, Zachęcie, dyrektorem został wspierany przez Zwinogrodzką Janusz Janowski - powołany bez konkursu wbrew protestom środowiska artystycznego, w tym nawet własnej organizacji - Związku Artystów Plastyków, współpracujący za to z ludźmi z Ordo Iuris.

Jak podało Ministerstwo Kultury, zadania dotychczas wykonywane przez Zwinogrodzką podzielone zostaną między pozostałych wiceministrów. Pełniony dotąd przez nią nadzór nad szkolnictwem artystycznym przejmie sam Gliński.

\*\*\*

*Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach. Zapisz się na newsletter kulturalny i szukaj inspiracji na czas wolny.*

